

Fundacja Wolność od Religii  
Ul. Fryderyka Chopina 41 lok. 2  
20-023 Lublin

Lublin, 08.11.2016 r.

**Rzecznik Praw Obywatelskich**  
**dr Adam Bodnar**  
**Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich**  
**Aleja Solidarności 77**  
**00 - 090 Warszawa**

*Dot.: „wymuszanie” opieki przez Dyrektorów szkół nad uczniami nieuczestniczącymi w zajęciach z religii*

*Stanowimy Partę Rzecznika,*

w związku ze skargami rodziców wpływającymi do Fundacji, związanymi z praktyką organizowania opieki, o której mowa w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz. U. 1992 r. Nr 36 poz. 155) § 3 ust. 3 „Szkoła jest obowiązana zapewnić w czasie trwania lekcji religii lub etyki opiekę lub zajęcia wychowawcze uczniom, którzy nie korzystają z nauki religii lub etyki w szkole” pragniemy prosić o podjęcie działań zapobiegających dyskryminacji i nierównemu traktowaniu ze strony dyrektorów szkół.

W sprawie oświadczeń o przejęciu opieki nad dzieckiem, które nie uczęszcza na lekcje religii, Fundacja po raz pierwszy pisała do Ministerstwa Edukacji Narodowej 26.08.2014r. W odpowiedzi Ministerstwo w piśmie z dnia 4.09.2014r. (nr DKOW.WEPW.5024.59.2014) informowało Fundację:

*„Zapewnienie opieki w czasie trwania zajęć edukacyjnych określonych dla danego dnia w szkolnym planie nauczania jest zadaniem szkoły i domaganie się od rodziców złożenia oświadczenia, że oni przejmują to zadanie jest niezgodne z obowiązującymi przepisami. Szkoła może natomiast przychylić się do wyrażonej przez rodziców prośby, aby ich dziecko, nieuczestniczące w zajęciach z religii lub etyki, mogło później przychodzić do szkoły, jeśli zajęcia są zorganizowane na pierwszej godzinie, lub wcześniej ją opuszczać, jeśli zajęcia z tych przedmiotów umieszczone na ostatniej godzinie w szkolnym planie nauczania na dany dzień. W takim przypadku szkoła wyraża zgodę na dobrowolne zadeklarowanie przez rodziców przejęcie opieki nad uczniem w czasie trwania zajęć edukacyjnych, które nie są dla niego zajęciami obowiązkowymi”.*

Zaniepokojeni stanowiskiem Ministerstwa Edukacji Narodowej, że szkoła:

- 1) może domagać się oświadczeń o przejęciu opieki przez rodziców nad uczniami nieuczestniczącymi w lekcjach religii i jednocześnie nie musi domagać się takich samych oświadczeń od uczniów nie uczestniczących w lekcjach etyki
- 2) dyrektor szkoły może podjąć tę decyzję jednoosobowo, a rodzic nie ma możliwości odwołać się od decyzji ani też wpłynąć w żaden sposób na praktykę stosowaną w danej szkole
- 3) dyrektor szkoły może ale nie musi przychylić się do wyrażonej przez rodziców prośby, aby ich dziecko, nieuczestniczące w zajęciach z religii lub etyki, mogło później przychodzić do szkoły bądź opuszczać ją wcześniej w sytuacji kiedy religia jest ostatnią godziną lekcyjną

w dniu 09.09.2014r. Fundacja ponownie skierowała pismo do MEN (do wiadomości Rzecznika Praw Dziecka oraz Rzecznika Praw Obywatelskich). Na powyższe pismo Fundacja otrzymała odpowiedź (datowaną na dzień 29.10.2014r., którą przedstawiamy w załączeniu), która w żaden sposób nie odnosiła się do przedstawionych przez Fundację argumentów.

W ostatnich latach Fundacja otrzymała kilkadziesiąt e-maili od rodziców i pełnoletnich uczniów, których, w opinii rodziców zmusza się do pozostawania w szkole, nawet wówczas, gdy religia organizowana jest jako pierwsza lub ostatnia godzina na planie zajęć. Nakaz ze strony szkoły do pozostania ucznia z powodu organizowania zajęć nadobowiązkowych z religii, na które uczeń ten nie jest zapisany, wbrew jego woli i woli jego rodziców, wydaje się być **naruszeniem podstawowych praw człowieka, a także próbą wymuszania przez dyrektorów uczęszczania na lekcje religii**. Wykracza to również poza realizację ustawowego obowiązku szkolnego.

Można rozpoznać, iż praktyka szkół zmieniała się wraz z ogłoszeniem zmiany treści § 3 ust. 3 z dniem 25 sierpnia 1993r. w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej zmieniającym rozporządzenie w sprawie warunków i sposoby organizowania nauki religii w szkołach publicznych, który brzmiał wówczas „*Nie są objęci nauką religii lub etyki uczniowie, którzy wedle oświadczenia rodziców lub ich samym (§ 1 ust. 1) pobierają naukę religii poza systemem oświaty lub świadomie z niej rezygnują. **W miarę potrzeby** należy im zapewnić opiekę lub zajęcia wychowawcze*”. Wówczas wykreślono określenie „**w miarę potrzeby**” i zmieniono brzmienie na obecnie obowiązujące.

Fundacja zauważa również, że praktykę składania dodatkowych oświadczeń o przejęciu opieki przez rodziców na czas trwania lekcji religii, dyrektorzy szkół stosują wyłącznie wobec uczniów nie uczęszczających na lekcje religii. Uczniowie, którzy nie uczestniczą w lekcjach etyki, opuszczają szkołę bez dodatkowych oświadczeń i informacji ze strony rodziców. Praktyka ta czyni fasadową zasadę równości zapisaną w:

- 1) Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz. U. 1992 r. Nr 36 poz. 155) § 1 ust. 3 „*Uczestniczenie lub nieuczestniczenie w przedszkolnej albo szkolnej nauce religii lub etyki nie może być powodem dyskryminacji przez kogokolwiek w jakiegokolwiek formie*”
- 2) Konstytucji RP art. 6 „*Nikt nie może być dyskryminowany bądź uprzywilejowany z powodu religii lub przekonań w sprawach religii*” oraz art. 32 „*Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny*”

Jako próbę opisanie zjawisk, o których piszemy powyżej, które to w praktyce stanowią realne problemy tysięcy dzieci i ich rodziców, przedkładamy w Załączniku nr 1 wyciąg z kilku ostatnich listów od rodziców, kierowanych do naszej Fundacji. W razie zaistnienia potrzeby chętnie udostępniemy, za uprzednią zgodą zainteresowanych, dane umożliwiające bezpośredni kontakt ze zgłaszającymi konkretny przypadek naruszenia prawa.

**W związku z powyższym wnoszę o pilne podjęcie działań w tej sprawie.**



Dorota Wójcik  
Prezeska Zarządu

Załączniki:

- 1) Wyciąg z listów od rodziców
- 2) Całość korespondencji fundacji w sprawie wymuszania opieki nad uczniami nieuczęszczającymi na lekcje religii

Załącznik nr 1

Wyciąg z Listów od rodziców do Fundacji Wolność od Religii

List z listopada 2016 r.

„Zwracam się z prośbą o pomoc w rozwiązaniu mojego problemu. Córka rozpoczęła od września naukę w ginnazjum i zdecydowała (za moją zgodą), że nie będzie uczęszczała na religię. Fakt, że lekcje religii są pomiędzy innymi lekcjami oraz to, że musiałam pisać oświadczenie, że córka nie będzie chodzić na religię jakoś "przełknęłam". Także to, że w tym czasie córka ma być na świetlicy i uczęszczać na zajęcia opiekuńczo - wychowawcze, choć sama pani opiekująca się w tym czasie dziećmi nie wie, że coś takiego prowadzi. Zbulwersował mnie jednak fakt, że w dzień, w którym religia jest ostatnią lekcją córka nie może wyjść wcześniej do domu. Udałam się więc na rozmowę do pani dyrektor. Początkowo pani dyrektor usiłowała mnie przekonać, że to w trosce o bezpieczeństwo mojego dziecka. Zaproponowałam więc, że jeżeli moje ustne deklaracje nie wystarczają, napiszę oświadczenie, że biorę odpowiedzialność na siebie i nie będę wносиła wobec szkoły żadnych roszczeń w sytuacji ewentualnego zdarzenia. Wtedy pani dyrektor stwierdziła, że nie może wyrazić zgody na to, żeby córkę zwałniać do domu, bo wszyscy by tak chcieli. Przyznała, że zakaz ten wprowadziła, bo wcześniej było mniej chętnych na religię, a ona przecież ma już zatrudnionych nauczycieli na określoną liczbę godzin. Jedynym rozwiązaniem jest osobiste odbieranie dziecka ze szkoły. Tak też robię, co nie zmienia faktu, że córka ma wpisywane nieobecności za tę godzinę, które muszę usprawiedliwiać. I tak zamyka się koło. Na moje pytanie czy widzi pani absurd tej sytuacji, pani dyrektor powiedziała mi stanowcze nie.

Cała ta sytuacja jest chora, ale zależy mi już tylko na tym, żeby nie musiała osobiście córki odbierać, co zresztą czasami jest niemożliwe”

List z października 2016 r.

"Piszę do Państwa z prośbą o pomoc w walce o sprawiedliwy sposób organizowania zajęć nieobowiązkowych w liceum. (...) W klasie córki kilkoro uczniów nie uczęszcza na zajęcia z religii. Przypuszczam również, że tylko część uczestniczy w zajęciach etyki i wychowania do życia w rodzinie. Jednak o ile etyka i WDŻ organizowane są na pierwszej, bądź ostatniej lekcji, to już zajęcia z religii ustawione są w środku dnia, pomiędzy innymi lekcjami. Uczniowie na nie niezapisani (...) siedzą w bibliotece marnując 2 godziny tygodniowo. W zasadzie nie planowałam nic robić w tej sprawie, córka lubi czytać więc się nie skarżyła, chociaż ja wolałabym żeby mogła wykorzystać ten czas w sposób, jaki sami uznamy za korzystny, w zeszłym tygodniu jednak wynikła dodatkowa uciążliwość takiej organizacji zajęć. Mianowicie ostatnia lekcja była odwołana, przedostatnią lekcją w tym dniu była religia- oczywiście więc się wydało, że dla uczniów na nią niezapisanych zajęcia skończyły się 2 godziny wcześniej - osobiście potwierdziłam córce przez telefon, że nie musi siedzieć w bibliotece - na takie zajęcia nie jest przecież zapisana, służą one szkole jedynie do zapewnienia opieki uczniom w razie potrzeby, a takiej w tym wypadku nie było - może więc wracać do domu. Jakież było moje

zdziwienie, gdy w dzienniku elektronicznym pojawiła się nieobecność na tej godzinie? Jestem w trakcie wyjaśniania sytuacji z wychowawcą, jednak wstępnie dowiedziałam się, że uczniowie nie mogą opuszczać szkoły bez zezwolenia, stąd nieobecność. I tutaj moje wielkie zdziwienie: podczas zajęć WDŻ czy też etyki córka nie musi przecież przebywać na żadnych zajęciach opiekuńczych, czy też pytać kogoś o zgodę na wyjście ze szkoły. Na zajęcia dodatkowe typu "opiekuńcze w bibliotece" nie jest w zasadzie w ogóle zapisana (...) Gdyby religia, tak jak pozostałe przedmioty nieobowiązkowe, odbywała się na ostatniej lub pierwszej lekcji, zupełnie nie musiałyby na nie uczęszczać i pytać kogoś o zgodę na wyjście ze szkoły. Wydaje mi się, że wszystkie te zajęcia nieobowiązkowe są równorzędne i tak też powinny być traktowane. Skoro uczeń nie zapisał się na żadne z nich, to albo z żadnego nie może mieć uwzględnianej obecności, albo, jak już jest taka formalna potrzeba ze strony szkoły, z każdego powinien mieć ją uwzględnianą i pytać o zgodę na wyjście. Sprawa z nieobecnością jest nadal w trakcie wyjaśniania, obawiam się jednak, że będę musiała pisać jakieś sprzeciw do dyrekcji. Wychowawczyni właśnie mnie tam odsyła twierdząc, że nie ma możliwości zmian istniejących przepisów. Proszę tutaj o pomoc: na jakiej podstawie szkoła może upierać się przy pozostawieniu tej nieobecności? Czy rzeczywiście są jakieś przepisy dające im taką możliwość? (...)

Dodatkowo, jak pisałam wcześniej, mimo iż rozkład zajęć mi się nie podobał, nie zamierzałam nic z tym robić. Jednak fakt konieczności tłumaczenia się przede mną z rzeczy, z których uważam nie powinnam się tłumaczyć, spowodował moją obecną reakcję. Z ogromnym smutkiem stwierdzam bowiem, że po raz pierwszy w życiu poczułam się ofiarą dyskryminacji. (...) Córka jest humanistką. (...) Na każdy temat potrafi samodzielnie wyrobić sobie zdanie i nie boi się go wypowiadać. Jest bardzo wrażliwa, ale zarazem odważna- potrafi sprzeciwić się niesprawiedliwości, stanąć w obronie słabszych, nawet gdy jest to wbrew większości i grozi nieprzyjemnościami. Tymczasem wczoraj poprosiła mnie, żebym może lepiej nic nie robiła w tej sprawie i dała spokój, bo obawia się kłopotów w szkole... Czy tego chcemy uczyć nasze dzieci? Z przerażeniem zdałam sobie sprawę jak ogromny wpływ mają działania dyskryminacyjne na młody, kształtujący się dopiero umysł. W jednej chwili potrafią odważny, otwarty intelekt sprowadzić do pozycji zachowawczego konformizmu. Czy takie społeczeństwo chcemy wychowywać? Takie idee promować? Czy musimy zgadzać się aby szkoła dopuszczała do nierównego traktowania w jakiegokolwiek sferze naszego życia i życia naszych dzieci? Żeby hamowała rozwój samodzielnego myślenia i powodowała strach przed walką o podstawowe prawa?

Proszę o interwencję w szkole w sprawie przeorganizowania podziału godzin w taki sposób, aby wszystkie zajęcia nieobowiązkowe traktowane były równorzędnie. Najlepiej, jeżeli te zajęcia zostaną usytuowane na pierwszej lub ostatniej lekcji, tak aby dzieci na nie nieuczęszczające nie były narażane na jakiegokolwiek przejawy nierówności. Proszę o to nie tylko w imieniu rodziców i dzieci, których ten problem dotknął w klasie mojej córki, ale również dla całej szkoły, gdyż obawiam się, że sytuacja ta nie jest odosobniona i dotyczy wszystkich klas."